

U podstaw biblijnego Przymierza Synajskiego leży więc istotnie idea i rzeczywistość zbawienia. Przymierze to jest nie tylko pogłębieniem biblijnej nauki o przymierzu, ale i nowym naświetleniem historii zbawienia nadającym jej nowe wymiary soteriologiczne. Objawiło ono w sposób definitywny (zwłaszcza w perspektywie Przymierza Nowego, którego było typem i przygotowaniem) istotny aspekt ekonomii zbawienia: Bóg chce się połączyć i zjednoczyć z ludźmi, z ukształtowanym przez siebie Ludem Bożym, społecznością kultyczną, poświęconą Jego służbie, kierowaną przez Niego, przechowującą depozyt Jego obietnic zbawczych. Jest to prawo zbawienia w społeczności — choć dopiero Nowy Testament w pełni zrealizuje ten Boży zbawczy zamysł, ale jego realizacja zaczęła się już na Synaju ⁴⁸.

Bóg — Zbawca, „który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni” (1 Tm 2,4), nie zrażając się nawet wiarołomnością człowieka docho-wuje wierności, „wspomni na swoje święte Przymierze” (Łk 1,72) nawet „na gruzach” Starego (Pierwszego) budując kształty Nowego Przymierza, stale zatroskany o dobro i zbawienie człowieka.

Pieniężno—Warszawa

KS. BERNARD WODECKI SVD

O. Piotr R. Gryziec OFMConv

ŁASKA SPOTKANIA CHRZEŚCIJAN WEDŁUG ŚW. PAWŁA

Jedną z podstawowych myśli eklezjologicznych zawartych w nauce św. Pawła jest idea wspólnoty w Chrystusie, wyrażająca się w koncepcji Kościoła. Celem Pawła jako apostoła było przede wszystkim zakładanie wspólnot kościelnych. Głównym i podstawowym środkiem wiodącym do tego celu — głoszenie Ewangelii: „Nie posłał mnie Chrystus, abym chrzczył, lecz bym głosił Ewangelię” (1 Kor 1,17a) ¹. „Przez zbawcze słowo rodzi się wiara w sercach niewierzących, a w sercach wierzących rozwija; dzięki niej powstaje i wzrasta wspólnota wiernych, według słów Apostoła: „Wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa” (Rz 10,17)” ².

⁴⁸ Zob. ks. J. Kudasiewicz, art. cyt., s. 134; ks. Cz. Jakubiec, dz. cyt., s. 76; M. Filipiak, art. cyt., s. 52.

¹ Wszystkie cytaty z Pisma św. wg *Biblii Tysiąclecia*, wyd. III, Poznań—Warszawa 1982.

² S. Moysa, *Słowo zbawienia*, Kraków 1974, 138.

Kościół jest właściwym miejscem głoszenia słowa. „Słowo bowiem jest przyczyną Kościoła, a równocześnie Kościół jest również w jakimś sensie przyczyną słowa”³, które jest skuteczne i przemienia wierzących. Jednak oprócz tego, który sieje słowo, potrzeba również kogoś, kto będzie podlewał⁴. Prawidłowe i owocne życie Kościoła wymaga permanentnej ewangelizacji, nieustannego dialogu w wierze poprzez nauczanie, pouczanie, podnoszenie na duchu, przypominanie nauki Chrystusowej⁵. Wyrazem tego dialogu w wierze są duszpasterskie odwiedziny — mówiąc językiem współczesnym wizytacje kanoniczne, czy też podróże apostołskie — które przyczyniają się wydatnie do duchowego umocnienia kościołów lokalnych. Duchowe owoce, jakie dla współczesnego Kościoła przynosi ta praktyka, można zaobserwować śledząc podróże-pielgrzymki obecnego Namiestnika Chrystusowego — papieża Jana Pawła II.

Wyeksponowanie roli hierarchii kościelnej w procesie umacniania wiary nie wyczerpuje jednak całości zagadnienia, które w obecnym artykule nazywamy *spotkaniem chrześcijan*. Każdy uczeń Chrystusa ze swej natury powołany jest do apostołstwa w świecie poprzez świadectwo własnego życia. W sercu każdego chrześcijanina budzi się i dojrzewa potrzeba spotkania z braćmi w wierze. Wyznawcy Chrystusa pragną wzajemnie pocieszać się przez to, co jest im wspólne — przez swoją wiarę⁶. Człowiek sam z siebie nie może drugiemu udzielać darów nadprzyrodzonych. Jest to domena Boga. Jednak jego obecność i kontakt z drugim człowiekiem, staje się okazją działania przezeń Ducha Świętego. Wtedy staje się on „kimś” dla innych⁷. Jest to odbicie ewangelicznej prawdy: „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,20).

W Pawłowej koncepcji Kościoła występuje również myśl o konieczności wzajemnych kontaktów między chrześcijanami dla pobudzenia i ugruntowania ich wiary. Samo spotkanie się osób w dialogu, nawet wtedy, gdy słowem dialogu jest słowo Boże, nie wystarcza jednak jeszcze do wiary. Do wiary, która jest łaską (por. Ef 2,8) pociąga przede wszystkim Ojciec (J 6,44). Aby mogła nastąpić odpowiedź wiary, potrzeba szczególnego działania Boga, gdyż to On jest „sprawcą i chcenia i działania zgodnie z Jego wolą” (Flp 2,13) i On sam otwiera serca na słowo Boże głoszone ustami człowieka (por. Dz 16,14). Słowo Boże usłyszane z ust ludzi należy więc przyjąć „nie jako słowo ludzkie, ale — jak to jest naprawdę — jako słowo Boga, który działa w wierzących” (1 Tes 2,13). Łaskę, która działa podczas spotkania

³ Tamże, 140.

⁴ Por. 1 Kor 3,6—8.

⁵ Por 2 Tm 4,2.

⁶ Por. A.-M. Besnard, *Kierunki rozwojowe współczesnej duchowości*, Concilium 1—10 (1965/6) 661—4.

⁷ Por. K. Barth, *The Epistle to the Roman*, tłum. z niem. E. C. Hoskyns, New York 1968, 33.

chrześcijan i powoduje ich wzrost w wierze, nazywać będziemy łaską spotkania.

Szafarstwo łaski Bożej jest powołaniem każdego chrześcijanina. „Jeżeli kto ma dar przemawiania, niech to będą jakby słowa Boże! Jeżeli kto pełni posługę, niech to czyni mocą, której Bóg udziela (1 P 4,11). Zatrzymując się nad teologicznym aspektem spotkania chrześcijan, zwrócimy uwagę na znaczenie osobistego kontaktu przekazujących sobie łaskę spotkania stron, a także na obustronność płynących z tego faktu duchowych korzyści. Spotkanie w wierze — wedle zasad Bożej ekonomii: im więcej się daje, tym więcej się otrzymuje, a im więcej się otrzymuje, tym więcej się daje — dostarcza pociechy i umacnia zarówno początkującym uczniom Chrystusa, jak i zaawansowanym już w życiu wiary⁸.

1. OBECNOŚĆ I ROLA ŁASKI W SPOTKANIU CHRZEŚCIJAN

Kiedy św. Paweł pisze w Liście do Rzymian: „Gorąco pragnę was zobaczyć, aby wam użyzyć nieco daru duchowego dla waszego umocnienia...” (Rz 1,11), nie może być żadnej wątpliwości, że chodzi tutaj o nadprzyrodzone działanie samego Boga. Wspomniany *dar duchowy*⁹ jest darem którego udziela Duch Święty, posługując się osobą Apostoła. Celem wizyty Pawła jest umocnienie (*stēridzein*) adresatów w sensie nadprzyrodzonym podobnie jak w Rz 16,26, gdzie termin ten autor odnosi bezpośrednio do Boga, który „ma moc utwierdzić” adresatów w wierze. Akcent położony jest nie na „coś swojego”, co Paweł im udziela, ale na działanie Ducha Bożego¹⁰. Zarówno wiara, jak i jej umocnienie są ostatecznie dziełem łaski Boga, który zawsze pierwszy wychodzi naprzeciw człowiekowi (por. Rz 4,16; 1 Kor 12,3; Ef 2,8; Flp 1,29).

Pod koniec listu, wspominając planowaną wizytę w Rzymie, Apostoł wyraża przekonanie, że przybywając do tego miasta, przyjdzie „z pełnią błogosławieństwa Chrystusa” (Rz 15,29). Chce on przez to wyrazić, że jego odwiedziny będą miały głębszy, nadprzyrodzony wymiar. Apostoł bowiem nie jest tylko nauczycielem i kaznodzieją, ale także pośrednikiem łaski i łącznikiem między Bogiem a ludźmi. „Jego obecność we wspólnocie otwiera możliwość działania samego Boga”¹¹. Przez podkreślenie „z pełnią błogosławieństwa Chrystusa” stawia on

⁸ Tamże, 34.

⁹ K. Romaniuk, *List do Rzymian*, Poznań—Warszawa 1978, 280, tłumaczy *charisma pneumatikon* jako „łaska duchowa”.

¹⁰ Por. H. W. Schmidt, *Der Brief des Paulus an die Römer*, Berlin 1963, 25.

¹¹ K. H. Schelkle, *Der zweite Brief an die Korinther*, Leipzig 1964, 43.

wspólnotę rzymską wobec swego apostołskiego pełnomocnictwa i pełni duchowej skuteczności, jaką posiada od Chrystusa ¹².

Podobna świadomość Apostoła znajduje odzwierciedlenie w 2 Kor. Paweł pisząc, że „w dzień Pana Jezusa Chrystusa” on będzie chlubą Koryntian, jak i oni jego, dodaje: „W tym przeświadczeniu postanowiłem już wcześniej przybyć, byście dostąpili podwójnej łaski” (2 Kor 1,15). Drugi list do Koryntian jest jednym z najbardziej osobistych pism Pawłowych. Pełen jest bezpośrednich zwierzeń Apostoła, można w nim wyczuć pewien sentyment wobec bliskiej mu wspólnoty. Jednak terminu *charis* (łaska) w wyżej przytoczonej zapowiedzi nie można zacieśniać do znaczenia czysto psychologicznego, jako ludzkiej życzliwości czy łaskawości (w takim znaczeniu występuje to słowo w Dz 24,27 i 25,3). Tutaj chodzi z pewnością o łaskę Bożą, na co wskazują wyraźnie miejsca paralelne Rz 1,1 i 15,29 (patrz wyżej). Nie wyklucza to oczywiście faktu, że odwiedziny Pawła we wspólnocie koryntkiej łączą się także ze zwykłą, ludzką radością braci ¹³. Apostoł nie lęka się manifestacji prostych i autentycznych ludzkich uczuć ¹⁴. Niemniej wspomina wizyta ma przede wszystkim cel i wymiar nadprzyrodzony, duchowy: „poniekąd Bóg okazuje przez wizytę Pawła swoją łaskawość” ¹⁵.

Tę samą kwestię spotykamy analizując misję Tytusa w Koryncie (2 Kor 7,6.13). Można patrzeć na jego działalność jedynie w kategoriach psychologicznych, jak na człowieka roztropnego, energicznego, który swoim słowem, umiejętnym zachowaniem oraz serdeczną zachętą potrafił zjednać sobie przychyłność członków wspólnoty i właściwie ukierunkować ich postępowanie jako chrześcijan. Paweł pisze jednak wyraźnie: „Pocieszyciel pokornych, Bóg, podniósł i nas na duchu przybyciem Tytusa” (2 Kor 7,6a). Wprawdzie pociecha przychodzi bezpośrednio od ludzi (por. 2 Kor 7,7: *wśród was*), ostatecznym jednak źródłem i inicjatorem jest Bóg. W darach, jakie Apostoł otrzymuje od i przez ludzi, doświadcza on daru Bożego.

Spójrzmy na jeszcze jedno sformułowanie, które stawia misję Tytusa w odpowiednim świetle: „Serce zaś jego jeszcze bardziej łgnie ku wam, gdy wspomina wasze posłuszeństwo i to, jak przyjęliście go z bojaźnią i drżeniem” (2 Kor 7,15). Owa *bojaźń i drżenie*, które według świadectw ST towarzyszą zwykle spotkaniu człowieka z Bogiem, jest wynikiem przeświadczenia, że również przez osobę Tytusa działa Bóg ¹⁶. Koryntianie musieli być zatem głęboko przekonani, że Tytus przybył do nich w imieniu samego Boga, skoro fakt ten uwydatnił

¹² Por. H. Schlier, *Der Römerbrief*, Freiburg—Basel—Wien 1977, 437.

¹³ Niektóre rękopisy zamiast *charin* mają *charan* (radości).

¹⁴ Por. Schelkle, *Der zweite Brief*, 126.

¹⁵ R. Bultmann, *Der zweite Brief an die Korinther*, Göttingen 1976.

¹⁶ Por. Schelkle, *Der zweite Brief*, 135.

się w ich doświadczeniu jako *mysterium tremendum*. A skoro tak, to podczas spotkania Tytusa z Kościołem korynckim musiała działać szczególna łaska Boża, która dokonuje wewnętrznej przemiany w sercach ludzi. Widać to zresztą na podstawie pozytywnych skutków pobytu Pawłowego wysłannika w Koryncie. Można więc do Koryntian odnieść te same słowa, które Paweł skierował w swym Liście do Tesaloniczan, mianowicie, że przyniesione przez Tytusa słowo przyjęli nie jako słowo ludzkie, ale — jak to jest naprawdę — jako słowo Boga, który działa w wierzących (1 Tes 2,13). Dochodzi jeszcze świadomość samego wysłannika, który zdaje sobie sprawę ze swej odpowiedzialności przed Bogiem.

Przejdźmy teraz do misji Tymoteusza, który wg 1 Tes 3,2 otrzymał zadanie umocnienia wiary w Tesalonice: „Tymoteusz, brata naszego i sługę Bożego w głoszeniu Ewangelii Chrystusa wysłaliśmy, aby was utwierdził i umocnił w waszej wierze.” Kiedy wiara jest zagrożona, pomocą staje się pokrzepiające i zachęcające braterskie słowo. Umocnienie braci dokonuje się wówczas przez łaskę, która pochodzi od samego Pana i daje „niekończącą się pociechę i dobrą nadzieję” (2 Tes 2,16n)¹⁷. Apostoł przekazujący to słowo zachęty i umocnienia jest narzędziem Chrystusa. Jest to oczywiście skoro Paweł nazywa Tymoteusza „Bożym współpracownikiem” (1 Tes 3,2). Wyraża to przez świadomość, że orędzie apostołskie jest autentycznym słowem samego Boga. Podkreślając swoje pragnienie spotkania z członkami wspólnoty tesalonickiej, które nie mogło dojść do skutku z powodu interwencji szatana (1 Tes 2,18), Paweł kończy stwierdzeniem: „Drogę naszą do was niech utoruje sam Bóg, Ojciec nasz i Pan nasz Jezus” (1 Tes 3,11).

Spotkanie chrześcijan jest dziełem samego Boga, który posługując się ludźmi, przyczynia się do duchowego umocnienia zarówno tych, którzy są zagrożeni osłabieniem bądź też utratą wiary, jak i tych, którzy są już uformowanymi chrześcijanami. Tego rodzaju działanie Boże możemy nazwać łaską spotkania.

2. OBUSTRONNOŚĆ KORZYŚCI DUCHOWYCH

Spotkanie ludzi wierzących w Chrystusa daje możliwość nie tylko ugruntowania wiary i życia chrześcijańskiego wspólnoty ze strony apostoła — urzędowego przedstawiciela Jezusa Chrystusa, który jest autorem łaski, ale inicjuje ono reakcję zwrotną: przynoszący pokrzepienie sam doznaje umocnienia we wspólnej wierze. Wyrazem takiego

¹⁷ Por. H. Schürmann, *Der erste Brief an die Theassalonicher*, Leipzig 1966, 61.

¹⁸ Por. H. Conzelmann, *charisma...*, TWNT IX, 395; Schlier, *Römerbrief*, 38.

rozumienia jest fakt, że do stwierdzenia wyrażonego w Rz 1,11: „Gorąco pragnę was zobaczyć, aby wam użyczyć nieco daru duchowego dla waszego umocnienia,” Paweł dołączył poprawkę: „to jest, abyśmy się u was nawzajem pokrzepili wspólną wiarą — waszą i moją” (Rz 1,12). Spotkanie ze wspólnotą ma stać się obustronnym daniem i otrzymywaniem¹⁸. To wyjaśnienie jest bardzo istotne dla właściwego zrozumienia tego szczególnego rodzaju działania Bożego. Nie tylko Apostoł może przekazywać dar duchowego umocnienia Kościołowi rzymskiemu, lecz sam równocześnie doznaje wewnętrznej pociechy i pokrzepienia przez wiarę wspólnoty, tę wiarę, w której dokonuje się spotkanie. Tę wzajemność podkreśla Apostoł dwukrotnie w zwrotach: *en allelois* (wzajemnie) oraz *hymon te kai emou* (waszą i moją). Jakkolwiek można by uważać użyte przez Pawła sformułowanie jako ukłon pod adresem członków nie znanej mu osobiście wspólnoty celem zaskarżenia sobie ich życzliwości, to jednak ma chyba rację K. Barth, kiedy pisze, że łaska wiary przekazywana w spotkaniu uczniów Chrystusa dostarczająca pociechy we wszystkich ludzkich słabościach i cierpieniach, jest potrzebna zarówno początkującym w wierze, jak i bardzo zaawansowanym w życiu chrześcijańskim jednostkom¹⁹. Do tych ostatnich możemy zaliczyć Apostoła Narodów. Zdaje on sobie doskonale sprawę z tego, że sam również potrzebuje umocnienia przez wiarę innych chrześcijan, czując się w trakcie spełniania swej apostołskiej posługi nie tylko dawcą, ale również odbiorcą rozmaitych darów duchowych.

„Gdziekolwiek znajduje się prawdziwa wspólnota, tam kontakty osobowe i wzajemne zrozumienie są wspaniałą okazją do umocnienia swej wiary. Stąd misjonarze chętnie korzystają z takich postojów w swych podróżach misyjnych”²⁰, nie jest wykluczone, że o takim właśnie postoju myślał Paweł, kiedy w zakończeniu Listu do Rzymian dzieląc się z adresatami planami misji w Hiszpanii, pisał: „Mam nadzieję, że w czasie tej podróży was odwiedzę i że wy mnie tam dalej wyprawicie, gdy się już trochę wami nacieszę” (Rz 15,24), oraz: „żebym za wolą Bożą z radością do was przybył i mógł się dzięki wam pokrzepić” (Rz 15,32). Czasownik *emiplēmi*, w swym podstawowym znaczeniu odpowiada polskiemu *nasycić*, *napełnić*²¹. Jest zupełnie zrozumiałe, że Paweł oczekuje od wspólnoty zabezpieczenia materialnego na podejmowaną wyprawę. Wydaje się jednak, że nie można ograniczać oczekiwań Apostoła jedynie do dóbr doczesnych. Jeżeli spojrzymy na przytoczone wyżej zdanie w szerszym kontekście, uwzględniając zwłaszcza Rz 15,29 („przyjdę z pełnią błogosławieństwa Chrystusa”) oraz Rz 15,32 („żebym za wolą Bożą z radością do was przybył i mógł się dzięki wam pokrzepić”), możemy pójść za sugestią

¹⁹ *Epistle to the Roman*, 34.

²⁰ Tamże, 534.

²¹ Niem. *sättigen*. Por. G. Delling, *pimplēmi...*, TWNT VI, 131.

H. Lietzmana, który widzi tu nawiązanie do myśli z Rz 1,11—12²². H. Schlier nawiązuje tutaj do tęsknoty Pawła za duchową „wymianą” ze wspólnotą w Rzymie, która zostanie zaspokojona podczas jego pobytu w tym mieście²³. Apostoł przygotowując się do dalekiej i trudnej podróży apostołskiej, pragnie przynajmniej częściowo „nasyć się” życiem wiary we wspólnocie rzymskiej. W słowie *emphlēsthō* zawiera się myśl o radości oraz poczekaniu, podobnie jak w Rz 15,32, gdzie ideę poczekania i odpoczynku (nie tylko fizycznego) wyrażało słowo *synanapausōmai*.²⁴ „Będzie to dla Apostoła wytchnieniem, jeśli zaniesie im błogosławieństwo Chrystusa, wierni będą mogli mu dopomóc w zakosztowaniu strawy duchowej”²⁵.

Obustronność działania łaski spotkania uwidacznia się na przykładzie opisanej w 1 Kor misji Tytusa w Koryncie, po powrocie tego ostatniego z pomyślnymi wieściami, Paweł napisał: „Pocieszyciel pokornych, Bóg, podniósł i nas na duchu przybyciem Tytusa” (2 Kor 7,6) oraz: „radość nasza spotęgowała się jeszcze bardziej tą radością, jakiej doznał Tytus przez was wszystkich podniesiony na duchu” (2 Kor 7,13). Tytus przybył do Koryntu jako wysłannik Pawła, aby umocnić swoją obecnością zagrożone życie chrześcijańskie wspólnoty, otrzymując w zamian, jako owoc jej nawrócenia, także duchową pociechę. Jest to typowy przykład Bożej ekonomii: dar powrócił do dającego (por. Łk 6,38). Ta reakcja zwrotna idzie jeszcze dalej: pociecha, jaką otrzymał Tytus od wspólnoty korynckiej, staje się, po jego powrocie, źródłem pociechy samego Pawła.

Podobny skutek przyniósł powrót innego delegata Pawłowego, Tymoteusza z Tesaloniki: „Zostaliśmy dzięki wam, bracia, pocieszeni: przez wiarę waszą we wszelkiej potrzebie i naszym ucisku. Teraz bowiem ożyliśmy, gdy wy przy Panu stoicie” (1 Tes 3,7—8).

Jak więc widzimy, łaska spotkania jest darem udzielanym Kościołowi jako wspólnotcie. Charyzmat ten nie jest związany tylko z urzędem apostołskim. Dlatego Paweł mógł napisać do Koryntian: „Bracia, (...) poczekajcie się na duchu...” (2 Kor 13,11b).

3. ZNACZENIE OSOBISTEGO KONTAKTU DLA UDZIELENIA ŁASKI SPOTKANIA

Zwróćmy teraz uwagę na inny istotny element teologii spotkania chrześcijan. Paweł pisze do Rzymian: „Gorąco pragnę was zobaczyć...” (Rz 1,11a). Celem wizyty Apostoła było umocnienie tamtejszych chrześ-

²² Por. M.-J. Lagrange, *Épître aux Romains*, Paris 1922, 357.

²³ Por. *Römerbrief*, 435.

²⁴ Por. Romaniuk, *List do Rzymian*, 283; E. Käsemann, *An die Römer*, Tübingen 1980, 393.

²⁵ Lagrange, *Romains*, 359.

cijan. W jaki sposób to umocnienie wiary miało się dokonać? Większość egzegetów jest przekonana, że chodzi tutaj o oddziaływanie słowa Apostoła²⁶. Potwierdzeniem takiej interpretacji miało być zdanie: „gotów jestem głosić Ewangelię i wam, mieszkańcom Rzymu” (Rz 1,15). Kontekst zdania jest jednak na tyle odległy, że nie musi się ono wcale odnosić do Rz 1,11. Jak wspomnieliśmy na wstępie, przekazywanie słowa jest niezbędne w procesie budowania Kościoła, jednak ograniczenie się tylko do takiej interpretacji nie wyczerpuje treści zawartej w wersetych 11—12. Konieczne jest podkreślenie, że chodzi tu o słowo „żywe”, tzn. osobiście przekazane przez Apostoła. Nie pisze przecież, że chce im przekazać jakieś słowa, lecz, że chce się z nimi zobaczyć. Co więcej, w liście czytamy, że Pawłowi bardzo zależy na tej wizycie. Prosi przecież „we wszystkich modlitwach”, by nadarzyła mu się dogodna sposobność przybycia do tego miasta (Rz 1,10). Z tego wynika, że fakt osobistej obecności nie jest bez znaczenia. „Człowiek może być cenny dla drugiego człowieka właśnie przez to, że jest. Jego obecność i kontakt z drugim człowiekiem może stać się wtedy jakby kanałem dla łaski Bożej”²⁷.

Podobną sytuację znajdujemy w 1 Tes Paweł pisze: „My zaś, bracia, rozłączeni z wami na krótki czas, nie sercem, ale tylko niemożliwością oglądania was, bardzo gorąco pragnęliśmy widzieć was osobiście. Dlatego chcieliśmy przybyć do was, zwłaszcza ja, Paweł, jeden raz i drugi, ale przeszkodził nam szatan” (1 Tes 2,17—18). Apostoł kilkakrotnie podkreśla swoje usilne pragnienie spotkania z Tesaloniczanami. Co więcej, po powrocie Tymoteusza, który pomyślnie wypełnił swoją misję, zastępując swego mistrza, Paweł nadal nie odstępował od swego zamiaru, a nawet jeszcze mocniej „modli się, we dnie i w nocy, by mógł ich osobiście zobaczyć i dopełnić tego, czego brak ich wierze” (1 Tes 3,10). Taka postawa wskazuje na świadomość, że jego osobiste przybycie będzie czymś więcej niż przekazanie swoich uczuć, pragnień, napomnień czy pouczeń na odległość. Fakt, że Tesaloniczanie także pragną bardzo gorąco ponownie ujrzeć ojca swojej wiary, podobnie jak on ich (por. 3,6b), wskazuje na zbieżność jego duchowych potrzeb z potrzebami członków wspólnoty. H. Schürmann w komentarzu do tego fragmentu pisze, że „kiedy chrześcijanie w miłości Boga pamiętają nawzajem o sobie, wtedy tworzy się między nimi potężna wewnętrzna jedność. W ten sposób urzeczywistnia się Kościół, gdyż w takiej jedności obecny jest Jezus Chrystus. Idąc dalej za tą myślą, świadomość eklezjalnej jedności wzbudza potrzebę jej podtrzymywania na sposób zewnętrzny, co staje się okazją do braterskich spotkań w wierze i radości.

²⁶ Tak m.in. Käsemann, *An die Römer*, 16; K. Kertelge, *Der Brief an die Römer*, Leipzig 1979, 31; Conzelmann, *charisma...*, 395.

²⁷ Barth, *Epistle to the Roman*, 31.

Z powyższych rozważań można wyciągnąć następujący wniosek: Chrześcijanom z Tesaloniki brak częstych braterskich kontaktów, które mają moc podtrzymywania wewnętrznej jedności Kościoła, utwierdzając we wspólnej wierze jego członków. Apostoł i wspólnota pragną spotkać się, a raczej spotykać się ze sobą, gdyż nie ma prawdziwej jedności bez spotkań. Pragnieniem Pawła jest niejako powtórzenie tego, co było zadaniem Tymoteusza (por. 1 Tes 3,2) — podniesienie na duchu i umocnienie w wierze, którego stale, a nie tylko jednorazowo potrzebuje młoda wspólnota chrześcijańska, narażona na wpływy pogańskiego środowiska i atmosfery portowego miasta.

Podobnie „postęp i radość w wierze” Filipian (por. Flp 1,26) są wynikiem obecności (*parousia*) Apostoła. Ten ostatni zdaje sobie sprawę, że sam list, czyli udzielenie napomnień i pouczeń tylko pisemnie, na odległość, nie jest wystarczająco skutecznym sposobem utwierdzenia Filipian w wierze. Chciałby także do nich przybyć osobiście i dopełnić swoją obecnością tego, czego brakuje jeszcze ich wierze.

Warto zwrócić uwagę na pewne zdanie z Listu do Kolosan: „Chcę bowiem, abyście wiedzieli, jak wielką walkę toczę (...) o tych wszystkich, którzy nie widzieli mnie osobiście, aby ich serca doznały pokrzepienia, aby zostali w miłości pouczeni...” (Kol 2,1—2). Walka jest tu metaforą wysiłku duchowego, który realizuje się w formie modlitwy (por. Kol 4,12), cierpienia, troski (2 Kor 11,28), czy też innych zabiegów apostołskich. Tak sformułowane zdanie zdaje się sugerować, że ci, którzy spotkali się osobiście z Pawłem, mieli okazję już otrzymać podobne pokrzepienie. Tychże Tychik (por. Kol 4,7n), według przekonania Apostoła może dodatkowo wpłynąć na umocnienie więzi wspólnoty z Chrystusem. Stąd wniosek, że osobista wizyta niesie ze sobą coś więcej, niż może dać słowo pisane. List nie miał takiej mocy podniesienia Kolosan na duchu, jak żywe słowo, skoro Paweł zleca swojemu delegatowi dodatkową misję. Nie chodziło tylko o doręczenie listu, ale o osobistą „interwencję” w życie wspólnoty. Łaska Boża działa skuteczniej przez pośrednictwo człowieka.

Można zauważyć, że przywilej niesienia duchowego pokrzepienia przez spotkanie, nie jest zastrzeżony tylko urzędowym przedstawicielem Kościoła. Podobną funkcję spełniali także Stefanas, Fortunat i Achaik, wymienieni w 1 Kor: „Raduję się obecnością Stefanasa, Fortunata i Achaika, gdyż zastąpili mi obecność waszą. Pokrzepili bowiem i mojego i waszego ducha” (1 Kor 16,17—18). Z przybyciem wysłanników z Koryntu Apostoł wiąże identyczne skutki, jakich później oczekiwał w związku z planowaną podróżą do Rzymu (por. Rz 15,32 — tekst analizowany wcześniej). Pisząc o pokrzepieniu duchowym, jakiego doznał od wyżej wymienionych chrześcijan, posługuje się tym samym czasownikiem *anapauomai*, co w Liście do Rzymian. „Brakiem”, o którym była mowa to brak bezpośrednich umacniających spotkań Apostoła ze wspólnotą wierzących w Chrystusa. Przytoczona

sytuacja wskazuje wyraźnie, że spotkanie przedstawicieli wspólnoty korynckiej z Pawłem ma o wiele głębsze znaczenie niż wymiana listów. Paweł pokrzepiony na duchu przez Stefanasa i jego towarzyszy, wystawia im pochlebne świadectwo. Z pewnością tacy ludzie poprzez swoje kontakty z innymi chrześcijanami mogą wiele zrobić dla ich wewnętrznego zbudowania²⁸.

Na podstawie dokonanego przeglądu tekstów *Corpus Paulinum* ukazujących fenomen spotkania chrześcijan, można wyprowadzić szereg wniosków:

4. WNIOSKI NATURY TEOLOGICZNEJ

a. Spotkanie chrześcijan oprócz aspektu psychologiczno-antropologicznego posiada także wymiar nadprzyrodzony. Spotkanie osób wiąże się z działaniem szczególnej łaski Bożej, jako że Kościół, w którym dokonuje się spotkanie, jest organizmem bosko-ludzkim, żyjącym życiem nadprzyrodzonym, które zależy od oddziaływania na siebie poszczególnych jego członków.

b. Łaska spotkania sprawia wzajemne umocnienie i pokrzepienie w wierze niezależnie od dotychczasowego poziomu wiary, zarówno u tych, którzy są kanałami jej przekazywania, jak i u jej odbiorców.

c. Istotną rolę w spotkaniu odgrywa osobisty, bezpośredni kontakt przekazujących sobie łaskę spotkania stron, w myśl zasady, że łaska buduje na naturze ludzkiej. Nie można sobie zresztą wyobrazić Kościoła bez wzajemnej wewnętrznej łączności, która objawia się poprzez zewnętrzne kontakty.

5. WNIOSKI DUSZPASTERSKIE

a. Jedną z istotnych cech współczesnej duchowości jest gorące pragnienie należenia lub stworzenia takiej grupy, której atmosfera i cele odpowiadałyby dążeniom i potrzebom należących do niej członków. „Żyjemy w czasach szczególnego zapotrzebowania na charyzmat spotkania”²⁹. Dostrzeżenie tego faktu jest szansą na przejście od indywidualistycznego traktowania religii, jako prywatnej sprawy każdego człowieka, w kierunku rozumienia wiary jako wspólnego depozytu i bogactwa, które zdolne jest przekształcić życie ludzkie w pełnym jego wymiarze, także społecznym.

²⁸ E. Walter, *Der erste Brief an die Korinther*, Leipzig 1968, 325.

²⁹ J. Kudasiewicz, *Rola charyzmatów w Kościele pierwotnym w świetle listów św. Pawła*, w: *Materiały pomocnicze do wykładów z biblistyki*, t. IV, Lublin 1979, 106. Por. B e s n a r d, *Kierunki*, 661nn.

b. Efektywność łaski spotkania ujawnia się współcześnie na przykładzie papieża Jana Pawła II, który poprzez swoje podróże apostołskie animuje i dynamizuje swoim słowem i obecnością życie wiary kościołów lokalnych.

c. Należy wykorzystywać wszelkiego rodzaju kontakty duszpasterskie na linii pasterze — Lud Boży jako okazję do rozwijania charyzmatu spotkania poprzez docieranie indywidualne do rozmaitych grup parafialnych, zarówno formalnych jak i nieformalnych.

d. Charyzmat spotkania daje również korzyści duchowe samemu duszpasterzowi w odniesieniu do jego życia duchowego, jak i dalszej owocnej posługi Kościołowi.

Kraków

O. PIOTR R. GRYZIEC OFMConv

KOMENTARZE – REFLEKSJE – MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

Ks. Stanisław Grzybek

KERYGMATYCZNE WARTOŚCI PISMA ŚWIĘTEGO W ŚWIELE EWANGELIZACJI WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA

Na Pismo święte można popatrzeć potrójnym spojrzeniem:

1. Można w nim widzieć wspaniały pomnik starowschodniej literatury, który rozważany od strony historii form, struktury literackiej i ostatecznej redakcji dostarcza nam wiele estetycznych i intelektualnych przeżyć.

2. Można na nie popatrzeć od strony treści i wtedy możemy powtórzyć za H. Daniel-Ropsem, że „ono kształtuje nasze pojęcia religijne, uczy nas prawdy objawionej a ludzkiemu poznaniu i twórczości ducha daje zawsze obfity pokarm”¹.

3. Ale można nie spojrzeć jako na księgę niezwykłego dialogu Boga, zakochanego w człowieku, który biednemu, zagubionemu, dzisiejszemu człowiekowi daje to Pismo święte jako dar i równocześnie pragnie, aby ono było dla niego drogą prowadzącą do Boga i rozświetlającą mroczne ścieżki ludzkiego życia.

¹ Por. H. Daniel-Rops, *Co to jest Pismo święte*, Poznań 1959, s. 1. (pol. tłum.).